

Raport z wyników społecznego monitoringu mediów w ramach projektu „Dom to Praca – aktywizacja i partycypacja obywatelska osób pracujących w domu”

Karolina Goś-Wójcicka

1. WPLYW TREŚCI PRZEKAZÓW MEDIALNYCH NA POSTRZEGANIE SPOŁECZNE

Korzystanie z mediów, w szczególności z telewizji, jest jedną z głównych form spędzania wolnego czasu, gdyż to właśnie telewizja jest obecnie najbardziej masowym medium. Najpopularniejszy z polskich seriali jednego wieczoru jest średnio oglądany przez około 6,6 mln osób, a każdy z trzech objętych monitoringiem programów informacyjnych ogląda codziennie po około 3 mln osób.¹ Prasa, choć nie ma aż tylu odbiorców, ma natomiast silniejszą rolę opiniotwórczą.

Media w dużym stopniu kształtują poglądy opinii publicznej, wpływają też znacząco na tematykę debaty publicznej. To one filtrują i określają wagę wydarzeń, które mają miejsce na świecie. Nie tylko referują wydarzenia, ale również kreują tematy, którymi interesują się politycy. Nawet na pozór najbardziej neutralne informacje mają określoną przez środki masowego przekazu wagę. Odbiorca poznaje ją poprzez długość poszczególnego przekazu, jego kolejność, kontekst w jakim jest prezentowany, język w nim stosowany, wielość i różnorodność przedstawionych stanowisk oraz to, kto w danej sprawie się wypowiada.

Co więcej, przekazy medialne mają wpływ na postrzeganie świata przez konkretnych ludzi, kształtują ich wyobrażenia o innych, a także o sobie samych. Media są jednym z podstawowych obszarów socjalizacji (wychowania), obok rodziny, grupy rówieśniczej, szkoły. Wpływają na definiowanie potrzeb, oczekiwań i aspiracje życiowych poszczególnych ludzi. Za ich pośrednictwem w dużym stopniu poznajemy naszą kulturę i budujemy obraz społeczeństwa, w którym żyjemy.

Obrazy czy słowa prezentowane w mediach nie tylko więc odzwierciedlają i powielają wiedzę o tym jak żyjemy, jakim jesteśmy społeczeństwem, co jest dla nas ważne, ale budują pewien

¹ Na podstawie danych publikowanych na portalu: www.wirtualnemedial.pl.

obraz świata, tworzą wyobrażenie o tym, co powinno być ważne, jak należy żyć. Dzieje się to najczęściej bez naszej wiedzy, jako odbiorcy nie uświadamiamy sobie bowiem w sposób bezpośredni tego wpływu. Proces przebiega bardzo powoli, napędzany jest przez pojedyncze obrazy, audycje i artykuły, które w sposób trwały zmieniają naszą świadomość. Wielokrotne docierające do nas za pomocą różnych przekazów wizerunki czy opinie powodują, że zaczynamy przyjmować jako bezsprzeczną oczywistość, utożsamiać się z nimi.

Ze względu na ważną rolę mediów zarówno w procesie socjalizacji, jak i edukacji, a co za tym idzie ich wpływu na kształtowanie społeczeństwa, warto przyglądać się ich przekazom i badać treści w nich prezentowane. Przechodząc do problematyki badania – pracy w domu – to o jej pozycji w politykach publicznych i w oczach opinii publicznej w dużym stopniu decyduje to, czy i w jaki sposób jest prezentowana w mediach. Nie można też pominąć kwestii stereotypów, które z jednej strony stanowią przyczynę konstruowania określonego typu przekazów medialnych na temat pracy domowej, a z drugiej – skutek, napędzając tym samym błędne koło. Dzieje się tak, gdyż w polskim społeczeństwie istnieją silne stereotypy dotyczące podziału prac domowych ze względu na płeć, odpowiedzialności kobiet za dom, tego co jest męskie/niemęskie, a co kobiece/niekobiece. Dodatkowo, funkcjonuje także bardzo negatywny wizerunek osób, dla których praca w domu jest głównym obszarem aktywności. Zapytałam ostatnio – niezależnie od siebie – kilkoro nastolatków, jak nazywane są najczęściej osoby pracujące w domu, wszyscy, jako pierwsze skojarzenie wskazali „kurę domową”.

Zacznijmy jednak od tego, czym są stereotypy. To powszechne i uproszczone przekonania dotyczące jakiejś grupy społecznej. Pozwalają w sposób bardzo szybki, np. na podstawie wyglądu, bez poznania danej osoby, poprzez utożsamienie z jakąś grupą przypisać jej pewne cechy, zachowania itp. Stereotypy niewątpliwie ułatwiają ludzkie funkcjonowanie, ale prowadzą też do nieuprawnionych sądów i uprzedzeń względem innych ludzi. Cechą stereotypów jest również ich trwałość, są przekazywane z pokolenia na pokolenie i odporne na zachodzące zmiany społeczne.

Każdy z nas zna niezliczoną liczbę stereotypów dotyczących płci, wśród których wiele ma związek z pracami domowymi: jedynie kobiety mają cierpliwość do zajmowania się małymi dziećmi, kobieta w domu tylko siedzi i nic nie robi, gotowanie jest niemęskie, mężczyzna w domu dobrze radzi sobie tylko z oglądaniem telewizji itp.

Pisząc w 2011 r. raport *Kobiety pracujące w domu o sobie* zwracałam uwagę na kwestie

języka związanego z pracą w domu i krzywdzący wpływ stygmatyzujących określeń. Pokazałam również, jak bardzo różnią się od siebie nawzajem osoby pracujące w domu na pełen etat i to, że nie zawsze są to kobiety². Badanie, które w INSPRO przeprowadziliśmy daje mi pewność, że wizerunek „kury domowej” jest stereotypem, a nie prawdą. W związku z tym analizując treści przekazów medialnych chciałabym poświęcić szczególną uwagę odpowiedzi na pytanie: Czy media w Polsce odgrywają rolę w utrwalaniu stereotypów związanych z podziałem prac domowych ze względu na płeć, a także odnoszących się do osób „pełnoetatowo” pracujących w domu?

2. METODOLOGIA BADANIA

Monitoring mediów w ramach inicjatywy „Dom to praca” został przeprowadzony w celu zebrania informacji o wizerunku osób pracujących w domu, a także wizerunku samej pracy domowej, który prezentowany jest w kluczowych mediach.

Spółeczny monitoring mediów trwał 6 miesięcy, od stycznia do czerwca 2014 r. Zostały objęte nim treści przekazów medialnych (programów, artykułów itp.) cieszących się największą popularnością – wyznaczoną według oglądalności lub nakładu – w oparciu o dane dostępne w grudniu 2013 r. Z każdej kategorii przekazów medialnych wybrane zostały 3 najchętniej czytane/najczęściej oglądane.

Monitoring prowadzony był w 5 kategoriach i objął następujące tytuły:

1. z telewizji

1.1. seriale codzienne³:

1.1.1. „M jak miłość”

1.1.2. „Barwy szczęścia”

1.1.3. „Na wspólnej”;

1.2. programy informacyjne⁴:

² *Kobiety pracujące w domu o sobie. Analiza wywiadów pogłębionych o nieodpłatnej pracy domowej*, Goś-Wójcicka K., Świątkiewicz A., Zięba M., Instytut Spraw Obywatelskich, Łódź 2011. Źródło: http://pracujemywdomu.pl/wp-content/uploads/2012/01/raport_PWD_ebook.pdf

³ według oglądalności we wrześniu i październiku 2013 r. za: <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/m-jak-milosc-i-barwy-szczescia-najpopularniejszymi-serialami-codziennymi>

⁴ według oglądalności głównych wydań w listopadzie 2013 r. za: <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/fakty-stracily-800-tys-widzow-wydarzenia-zyskaly-300-tys>

- 1.2.1. „Fakty” (19.00),
- 1.2.2. „Wydarzenia” (18.50),
- 1.2.3. „Wiadomości” (19.30):

2. z prasy

2.1. dzienniki⁵:

- 2.1.1. „Fakt”,
- 2.1.2. „Super Express”,
- 2.1.3. „Gazeta Wyborcza”;

2.2. tygodniki społeczno-polityczne⁶:

- 2.2.1. „Gość Niedzielny”,
- 2.2.2. „Polityka”,
- 2.2.3. „Newsweek Polska”;

2.3. miesięczniki kierowane do kobiet⁷

- 2.3.1. „Twój Styl”,
- 2.3.2. „Poradnik domowy”,
- 2.3.3. „Claudia”.

Bieżącym monitoringiem zajmowali się wolontariusze i wolontariuszki w oparciu o instrukcję przygotowaną przez autorkę badania⁸, wypełniając stosowny szablon umożliwiający standaryzację odpowiedzi. Zadaniem wolontariuszy i wolontariuszek było śledzenie każdego odcinka/wydania/edycji wybranego z listy programu/serialu/tytułu prasowego i identyfikowanie treści związanych z pracą domową, a następnie regularne opisywanie ich za pomocą odpowiedzi na pytania zawarte we właściwym dla danego rodzaju przekazu medialnego szablonie. Celem tej pracy była identyfikacja i sporządzenie szczegółowego opisu wszystkich informacji związanych z pracą domową, a konkretnie – obrazów osób wykonujących prace w domu, mówiących na jej temat lub w inny sposób z nią związanych. Służyło to do scharakteryzowania w jakich kontekstach pojawia się

⁵ według nakładu w październiku 2013 r. za: <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/gazeta-polska-codziennie-z-najwiekszym-spadkiem-gazeta-wyborcza-ponizej-190-tys-egz>

⁶ według nakładu w październiku 2013 r. za: <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/w-sieci-ucieka-do-rzeczy-duze-spadki-gazety-polskiej-i-wprost>

⁷ według nakładu we wrześniu 2013 r., za: <http://www.wirtualnemedial.pl/artykul/twoj-styl-liderem-czytelnictwa-miesiecznikow-w-polsce>

⁸ Koncepcję badania, a także narzędzia umożliwiające jego realizację opracowała autorka tego tekstu.

nieodpłatna praca w domu oraz jakie cechy mają osoby ją wykonujące.

Praca domowa (inaczej: praca w domu) na użytek badania została zdefiniowana jako wszystkie zajęcia i prace wykonywane nieodpłatnie na rzecz najbliższej rodziny lub własnego gospodarstwa domowego. Zajęcia te musiały mieć charakter pracy, a więc mogłyby być wykonywane odpłatnie poza rodziną (np. odrabianie z dzieckiem lekcji, przygotowanie obiadu), jednak osoba wykonująca te zajęcia nie miała żadnych dochodów z tego tytułu. W celu ułatwienia osobom realizującym monitoring i standaryzacji opisów przez nie dokonywanych w instrukcji dla wolontariuszy i wolontariuszek zamieszczona została szczegółowa lista czynności i prac, które należy klasyfikować jako prace domowe⁹. Podzielono je na 9 głównych grup:

1. Obróbka żywności.
2. Prace związane z utrzymaniem porządku.
3. Prace związane z przygotowaniem i utrzymaniem odzieży.
4. Ogrodnictwo i opieka nad zwierzętami domowymi.
5. Budowa, remonty, naprawy.
6. Zakupy i korzystanie z usług.
7. Zarządzanie gospodarstwem domowym.
8. Opieka nad dziećmi.
9. Opieka nad dorosłymi członkami gospodarstwa domowego.

W sumie, w ramach monitoringu zebrano materiał z: 181 wydań 3 programów informacyjnych, ok. 160 numerów 3 dzienników, 185 odcinków polskich seriali, po 24 numery „Gościa Niedzielnego”, „Polityki i Newsweek Polska”, po 6 numerów „Twojego Stylu”, „Claudii” i „Poradnika Domowego”. Następnie materiał został podany analizie, a jej wyniki prezentowane są w kolejnych częściach niniejszego tekstu.

⁹ Wykorzystana została lista czynności uznawanych za prace domowe, stosowana w prowadzonym przez Główny Urząd Statystyczny Badaniu Budżetu Czasu.

3. ŻYCIE CODZIENNE – WIZERUNEK PRACY W DOMU W POLSKICH SERIALACH

Między początkiem stycznia a końcem czerwca 2014 r. wyemitowanych zostało około 40 nowych odcinków serialu „M jak Miłość”, 53 odcinki „Na wspólnej” oraz 93 odcinki „Barw Szczęścią”. Praca w domu była dość popularnym tematem, choć stanowiła raczej tło dla innych wątków, niż była głównym obszarem zainteresowania poszczególnych scen. W związku z tym wizerunek prac domowych był raczej neutralny, nie zdarzały się sceny podczas, których bohaterowie wyrażaliby otwarcie pozytywny bądź negatywnych stosunek do zadań wykonywanych w domu.

PODSTAWOWE STATYSTYKI O PRACY W DOMU W BADANYCH SERIALACH

Sceny związane z pracą domową można było zidentyfikować w 4 na 5 odcinków. Najczęściej praca w domu pojawiała się w „Barwach szczęścia” (90% odcinków), następnie w „M jak miłość” (77% odcinków), a najrzadziej w „Na wspólnej” (68% odcinków). Ogólnie w ramach badania odnotowano 230 scen, w których miała miejsce praca w domu (155 – w „Barwach Szczęścia”, 75 – w „M jak miłość”, 90 – w „Na wspólnej”). Średnio w jednym odcinku serialu prezentowanych było 1,7 sceny z pracą domową, a jeśli uwzględni się tylko odcinki, w których faktycznie miała ona miejsce to statystyka ta wzrośnie do 2,1. Pod względem liczby scen związanych z pracą w domu przypadających na jeden odcinek nie odnotowano znaczących różnic między poszczególnymi serialami. Trochę wyższą średnią stwierdzono w „M jak miłość” (odpowiednio 1,9 i 2,5 scen), ale wiąże się to głównie z tym, że poszczególne odcinki „M jak miłość” trwają 45 minut, a pozostałych dwóch seriali jedynie po 25 minut.

Wykres 1. Udział czasu emisji scen dotyczących pracy w domu przedstawionych we wszystkich odcinkach w monitorowanych serialach (pierwsze półrocze 2014 r.)



Źródło: opracowanie własne

Zdecydowanie mniejsze znaczenie odgrywa praca w domu w omawianych serialach, gdy obok częstotliwości wstępowania tematyki, uwzględnimy czas jej prezentacji. **Łączny czas emisji seriali w badanym okresie wyniósł ponad 90 godzin, zaś sceny w których miała miejsce praca domowa trwały niespełna 3 godziny, co stanowiło 3% czasu emisji wszystkich odcinków.**

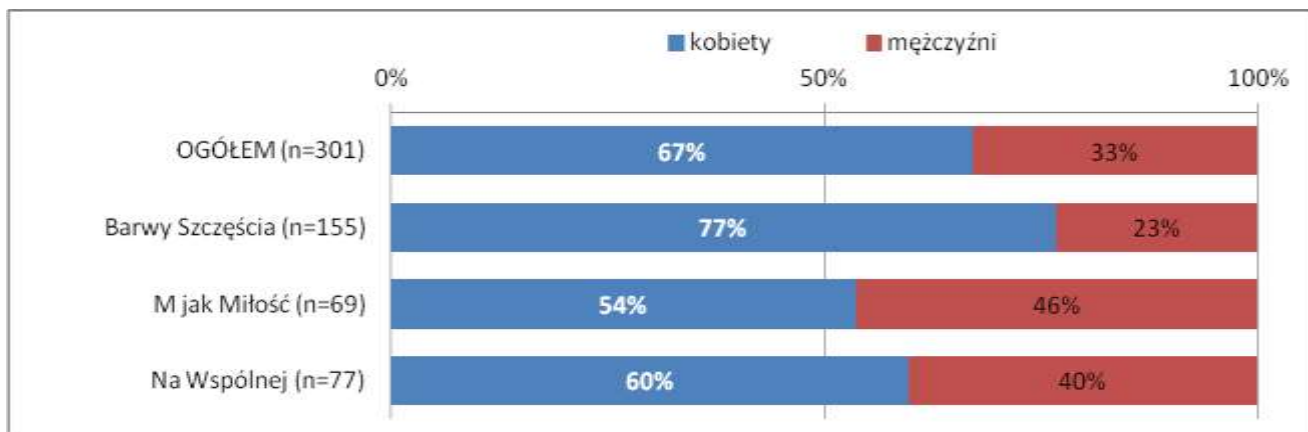
Po zsumowaniu czasu wszystkich scen związanych z pracą w domu największy wymiar miał on w „Barwach szczęścia” – blisko 2 godziny, co stanowiło 5% czasu wyemitowanych odcinków. W pozostałych dwóch serialach było to po około 0,5 godziny i odpowiednio niespełna 2% czasu w „M jak miłość” oraz prawie 3% czasu w „Na wspólnej”. W związku z tym również średni łączny czas scen związanych z pracą w domu przypadający na jeden odcinek nie był imponujący i wyniósł około 1 minuty, a średni czas pojedynczej sceny dotyczącej tego tematu – około 30 sekund. Średnie te były wyższe dla „Barw szczęścia”, gdzie przeciętny czas prac domowych prezentowanych w jednym odcinku wyniósł około 80 sekund, zaś przypadający na jedną scenę – 45 sekund. W „M jak miłość” i „Na wspólnej” natomiast, statystyki te były zbliżone do siebie i prawie o połowę niższe – odpowiednio po 40 i 22 sekundy.

PLEĆ I WIEK OSÓB PRACUJĄCYCH W DOMU

Większość przedstawianych w serialach scen podczas, których można było zaobserwować prace domowe dotyczyło pracy pojedynczych osób (94%), a 2/3 z tych osób stanowiły kobiety. Mimo wyraźnej dominacji kobiet wśród osób prezentowanych, jako wykonujących prace domowe, a co za tym idzie przeznaczenia znacznie więcej czasu na sceny z

kobietami (71%), niż mężczyznami pracującymi w domu, przeciętny czas przypadający na jedną pracę nie różnił się istotnie ze względu na płeć osoby pracującej (stanowił ok. 0,5 minuty).

Wykres 2. Struktura przedstawionych w monitorowanych serialach prac domowych według płci postaci wykonującej te prace (pierwsze półrocze 2014 r.)



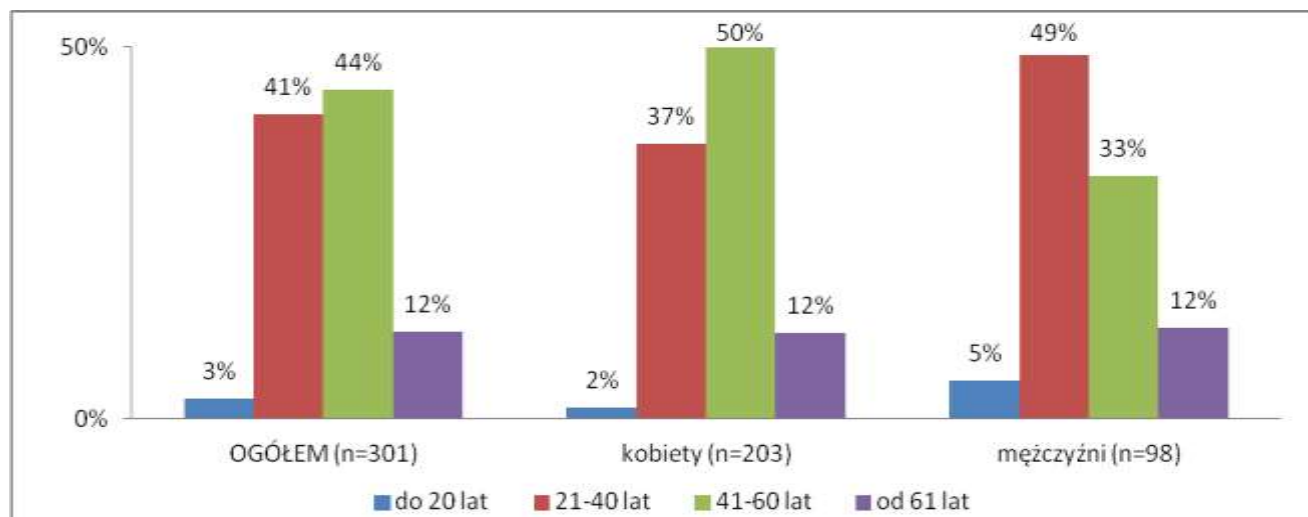
Źródło: opracowanie własne

Szczególnie duża nadreprezentacja pracujących w domu kobiet była w „Barwach szczęścia”, gdzie wykonywały one aż 77% prac, mniejszą dysproporcję zaobserwowano w „Na wspólnej” (60%), a najbliższej równowagi płci w zakresie liczby wykonywanych prac na rzecz rodziny było w „M jak miłość” (54%). Poszczególne seriale jeszcze wyraźniej różniły się w zakresie kreowania wizerunku osób pracujących w domu, jeśli obok płci uwzględnimy również wiek.

Wśród osób aktywnych domowo najmniej zaangażowaną grupę, niezależnie od serialu, jak i płci postaci, stanowiły dzieci i młodzież do 20. roku życia (wykonywali 3% indywidualnych prac domowych). Jeśli dzieci i młodzież angażowały się w jakieś czynności to raczej jako wsparcie dorosłych, niż były samodzielnie odpowiedzialne za poszczególne prace. Drugą grupą wiekową pracujących w domu, rzadziej prezentowaną w serialach niż inne, byli seniorzy i seniorki, czyli osoby powyżej 60. roku życia (12%). Udział ten różnił się wyraźnie w zależności od serialu. W „M jak miłość” prace wykonywane przez osoby starsze nadreprezentowane były w grupie kobiet i stanowiły aż 33% (głównie za sprawą Barbary Mostowiak), natomiast w „Barwach szczęścia” – w grupie mężczyzn 23% (dzięki Stefanowi Górcie).

Wykres 3. Struktura przedstawionych w monitorowanych serialach prac domowych według wieku*

postaci wykonującej te prace (pierwsze półrocze 2014 r.)



* Wiek poszczególnych postaci został określony orientacyjnie.

Źródło: opracowanie własne

Ciekawą sytuację można zaobserwować wśród osób najczęściej prezentowanych w związku z wykonywaniem prac domowych (grupy wiekowe 21-40 lat oraz 41-60 lat). Łącznie, postaci z tych dwóch kategorii wiekowych występowały w 85% scen poświęconych pracy w domu. **Wśród postaci kobiecych największą część prac domowych wykonywały te będące w wieku pomiędzy 41 a 60 rokiem życia (50%), zaś wśród postaci męskich – w wieku 21-40 lat (49%), co może świadczyć o innym postrzeganiu przez scenarzystów ról płciowych w pokoleniu 30-stoletków i pokoleniu 50-sięcioletków.**

Szczególnie widoczna jest zmiana pokoleniowa w zaangażowaniu w prace domowe w „Jak miłość”. W tym serialu relatywnie młodzi mężczyźni (21-40 lat) pokazywani są częściej w rolach domowych niż kobiety w ich wieku (są to głównie: Paweł Zduński, Piotr Zduński, Tomasz Chodakowski). Na 30-stoletków przypada aż 65% męskich scen pracy w domu. W serialu tym w grupie 41-60 lat udział mężczyzn i kobiet się równoważy, zaś w najstarszej grupie wiekowej kobiety pokazywane są przy pracach domowych aż 6 razy częściej niż mężczyźni.

Najwyższy wskaźnik feminizacji prac domowych odnotowano jednak wśród osób w wieku 41-60 w „Barwach szczęścia” – kobiece postaci w tym wieku wykonywały 7 razy częściej prace domowe niż ich równoletkowie (np. Maria Złota, Ludmiła Jeleń). Natomiast w „Na wspólnej” nie widać żadnego wyraźnego trendu w zakresie zaangażowania w prace domowe ze względu na wiek,

we wszystkich grupach wiekowych występowała nieznaczną nadreprezentacja kobiet.

Prace wykonywane wspólnie, najczęściej podejmowane były przez pary, częściej w wieku do 40. roku życia (np. Kamil i Zuza Hoffer w „Na wspólnej”, Piotr i Kinga Zduńscy w „M jak Miłość”), niż starsze lub osoby dorosłe z dziećmi (np. Lucjan Mostowiak z Zosią w „M jak Miłość”) lub wspólnie przez rodzeństwo (np. Kasia, Franek, Jarek Berg w „Na wspólnej”). Czynności wykonywane wspólnie to z reguły przygotowywanie posiłków lub opieka nad dziećmi. W obejrzanych odcinkach bardzo wąski margines stanowiły sytuacje, w których dwie osoby niespokrewnione ze sobą lub niepozostające w związku (np. sąsiedzi, przyjaciele) wykonywałyby wspólnie jakieś nieodpłatnie prace domowe.

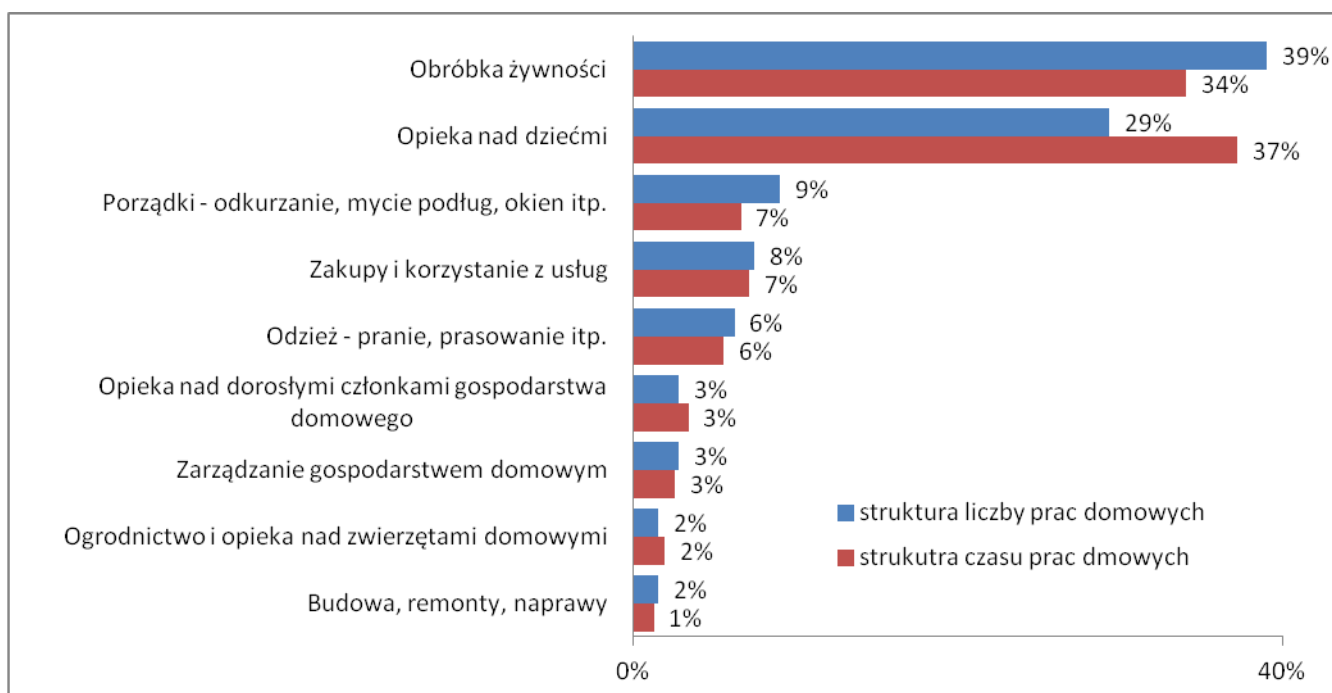
RODZAJE WYKONYWANYCH PRAC W DOMU

Wśród prac domowych prezentowanych w polskich serialach prym wiodły dwa rodzaje – obróbka żywności (tzn. przygotowywanie posiłków, gotowanie, pieczenie, sprzątanie ze stołu, zmywanie itp.) **oraz opieka nad dziećmi** (zabawa z dzieckiem, odprowadzenie do szkoły, odrabianie lekcji, usypianie itp.). Wskazane zajęcia łącznie stanowiły około 3/4 wszystkich prac domowych pokazanych w objętych monitoringiem odcinkach. Pod względem liczby scen, w których prezentowana była praca w domu liderem była obróbka żywności (39% scen), jednak jeśli pod uwagę weźmie się łączny czas prezentacji danego typu pracy domowej to na pierwszym miejscu znajdzie się opieka nad dziećmi (37% czasu).

Większość rodzajów prac domowych częściej wykonywały kobiety niż mężczyźni, w pewnych typach prac widoczna jest jednak wyraźna segregacja ze względu na płeć. Szczególnie kobiecy charakter miały prace związane z utrzymaniem odzieży (pranie, prasowanie, cerowanie) – 80% wykonywały bohaterki, a następnie opieką nad dziećmi oraz utrzymaniem porządku (np. sprzątanie, odkurzanie, mycie podłóg) – po 76%. Pracami, które najbliższe były osiągnięcia parytetu płci osoby pracującej były zarządzanie gospodarstwem domowym oraz opieka nad dorosłymi członkami gospodarstwa domowego (udział kobiet w tych pracach wyniósł po 56%). Jako typowo męskie zajęcia prezentowane były natomiast remonty, naprawy i budowy – ten rodzaj pracy pojawiał się rzadko i właściwie wykonywany był wyłącznie przez postaci męskie. Dominacja mężczyzn, choć już nie aż tak widoczna, pojawiła się również w zakresie prac wykonywanych poza

domem – robienie zakupów i korzystanie z usług (68%).

Wykres 4. Struktura liczby i czasu przedstawionych w monitorowanych serialach prac domowych według rodzaju tych prac (pierwsze półrocze 2014 r.)



Źródło: opracowanie własne

Jeśli analizie podda się prace wykonywane wspólnie przez dwie osoby (głównie pary) to najczęściej były to zajęcia związane z opieką oraz przygotowywaniem posiłków.

CHARAKTERYSTYKA POSTACI NAJCZĘŚCIEJ PRACUJĄCYCH W DOMU

Analizując przekaz na temat pracy w domu zawarty w polskich serialach, warto zwrócić uwagę nie tylko na statystyczny profil demograficzny osoby ją wykonującej, ale przyjrzeć się bliżej postaciom, które najczęściej prezentowane są w rolach domowych.

W objętych monitoringiem odcinakach „Barw szczęścia” były to: Maria Złota, Kasia Górka i Marta Walawska. Wszystkie trzy bohaterki to silne i atrakcyjne kobiety, które bardzo sprawnie radzą sobie z łączeniem obowiązków zawodowych i domowych, co więcej w obu tych rolach są

ponadprzeciętne, a do tego nawet znajdują czas na działalność społeczną (np. Kasia Górka jest prezeską zarządu osiedla). Ich relacje z mężczyznami układają się różnie, ale niezależnie od tego, czy pozostają w związku, wszystkie mocno angażują się w wychowanie swoich dzieci. Wiele je oczywiście różni (wiek, wykształcenie, zarobki, osobowość, doświadczenie życiowe), jednak wszystkie trzy postaci wpisują się w archetyp „super kobiety”, siłaczki, która stawia czoła wszelkim przeciwnościom losu, a na koniec dnia przywita ją błyszczący dom i szczęśliwe dzieci.

Mniej jednolity jest ranking trzech najczęściej prezentowanych w rolach domowych bohaterów w „M jak miłość”. Choć pierwsze miejsce, należące do seniorki rodu Mostowiaków – Barbary (żony, matki i babci kilkanaściorga wnucząt) nie zaskakuje, to pojawienie się na kolejnych dwóch miejscach mężczyzn nie jest tak szablonowe. Barbara Mostowiak jest ciepłą i otwartą osobą, troszczy się o najbliższych i przyjaciół, a swoją miłość okazuje gotując dla nich, dlatego najczęściej jest pokazywana podczas krzątania w kuchni. Obserwując te sceny odnosi się wrażenie, że praca ta jest dla niej naturalna, a dużą satysfakcję daje jej to, że najbliższym smakują przyrządzone przez nią potrawy. Drugie i trzecie miejsce przypadają jej wnukom – Pawłowi i Piotrowi Zduńskim. Ci 30-stoletni mężczyźni równie często prezentowani byli w rolach zaangażowanych ojców (niekoniecznie biologicznych) i partnerów życiowych, jak i w rolach zawodowych. Nie stronią od różnego typu prac domowych, głównie zajmują się dziećmi, przygotowują posiłki, sprzątają i robią zakupy. Obaj bohaterowie tworzą niemal idealne wizerunki mężczyzn realnie funkcjonujących i szczęśliwych w partnerskim podziale obowiązków domowych, gdzie zarówno oni, jak i ich żony/partnerki pracują równie dużo w pracy i w domu.

Ostatni z objętych monitoringiem seriali stanowi „Na wspólnej”. W ramach przebadanych odcinków najczęściej pracowała w domu Barbara Brzozowska, a następnie, w tym samym stopniu młode małżeństwo – Kamil i Zuza Hoffer. Barbara Brzozowska to kobieta w średnim wieku, matka trójki dzieci, która rozstała się z mężem ze względu na jego zdradę, ułożyła sobie jednak życie z nowym partnerem. Aktywna zawodowo dziennikarka świetnie radzi sobie również z domowymi obowiązkami. Natomiast Kamil i Zuza Hoffer w odcinkach objętych monitoringiem adoptowali kilkuletnią córkę, tak więc obydwójce osobno, ale również wspólnie pojawiali się na ekranie wykonując prace związane z opieką, w równym stopniu poświęcając czas nowemu członkowi rodziny.

Jak widać, we wszystkich 3 serialach częściej przy pracach domowych są prezentowane

osoby, które są aktywne zawodowo i doskonale łączą obowiązki związane z pracą w pracy i pracą w domu. Postaci, które zrezygnowały z pracy zawodowej żeby poświęcić cały swój czas na zajęcia domowe nie występowały często, a jeśli już, to nie były najważniejszymi bohaterami/bohaterkami. W odcinkach objętych monitoringiem właściwie nie było męskich bohaterów, którzy w pełnym wymiarze godzin zajmowałiby się obowiązkami domowymi (np. na urlopie ojcowskim). Jedyny wyjątek stanowił Bogdan Berg („Na wspólnej”), jednak jego brak pracy zarobkowej nie był spowodowany świadomym wyborem, a ponadto postać ta nie była zbyt często prezentowana przy pracach domowych. Jeśli natomiast chodzi o żeńskie postaci to można ich zidentyfikować kilka.

W „Barwach szczęścia” poznajemy dwie bohaterki interesujące z punktu widzenia problematyki pracy domowej – Ludmiłę Jeleń oraz Małgorzatę Zwoleńską. Pierwsza z nich, zrezygnowała z aktywności zawodowej w związku z urodzeniem dziecka, a powrót do zajęć zarobkowych utrudnia jej postawa męża, który preferuje typowo tradycyjny model podziału obowiązków w małżeństwie, co rodzi w niej frustrację. Druga bohaterka poświęciła się całkowicie wychowaniu swoich dzieci i ciężko zniosła czas, gdy wszystkie wyprowadziły się z domu. Choć zdecydowała się zainwestować w siebie (podjęła studia) to wzięła urlop dziekański, gdy tylko córka potrzebowała jej pomocy przy opiece nad dzieckiem. W „M jak miłość” modelową postacią gospodyni domowej jest opisana już Barbara Mostowiak. Oprócz niej obowiązkami domowymi „na pełen etat” zajmuje się jeszcze Krystyna Filarska-Marszałek (mama Kingi), ale nie jest to postać pierwszoplanowa. Natomiast w „Na wspólnej” w półroczu objętym monitoringiem brak było jakichkolwiek znaczących postaci, które samodzielnie zdecydowałyby, że chcą wyłącznie pracować niezarobkowo na rzecz swojej rodziny.

4. ŚWIAT KOBIET – WIZERUNEK PRACY W DOMU W PRASIE KOBIECEJ

Z spośród tzw. prasy kobiecej do monitoringu zostały wybrane trzy miesięczniki o najwyższym nakładzie: „Claudia”, „Poradnik domowy”, „Twój styl”. Czasopisma te są dość obszerne, poszczególne numery mają mniej więcej po: 130 stron – „Poradnik domowy”, 170 stron – „Claudia”, 250 stron – „Twój styl”.

W analizie zawartości czasopism kierowanych do kobiet warto zwrócić uwagę na strukturę tych miesięczników. **Zarówno w „Claudii”, jak i w „Poradniku domowym” są działy, w których w każdym wydaniu z niemal stuprocentową pewnością znajdują się artykuły związane z pracą domową. W obu czasopismach mamy po dwa „bliźniacze” działy – „Dziecko” i „Wnętrze” w „Claudii” oraz „Poradnik rodziców” i „Dom i ogród” w „Poradniku domowym”.** Działy te przybierają charakter poradnikowy w zakresie pracy związanej z opieką i wychowaniem dzieci, zakupów, remontów i innych prac związanych z wyglądem i funkcjonalnością domu. Przy czym teksty w „Poradniku domowym” mają bardziej instruktarzowy charakter. W każdym numerze można znaleźć „Lekcję” o tym, jak efektywniej wykonywać jakąś konkretną pracę domową (np. sprzątanie kuchni) i artykuł z serii „Zakupy” poświęcony wyborowi konkretnego sprzętu gospodarstwa domowego (np. maszynki do mięsa). Celem tego typu tekstów jest pomoc kobietom w sprawniejszym wykonywaniu prac domowych. Choć nie piszę się tego wprost, autorom artykułów przyświeca założenie, iż każda czytelniczka powinna dążyć do osiągnięcia doskonałości w wykonywaniu prac domowych. Drugim bezrefleksyjnym założeniem jest to, że czynności te wykonują i wykonywać powinny kobiety. Wyjątek od tej reguły stanowią kwestie związane z wychowaniem dzieci – w tym obszarze raczej pisze się w liczbie mnogiej, kierując przekaz do obojga rodziców.

Obok tych dwóch działów dedykowanych pracy w domu, w obu czasopismach są jeszcze dwa rodzaje tekstów, w których problematyka pracy domowej bywa obecna. Są to artykuły z działów psychologicznych (np. o relacjach w związku) oraz wywiady z osobami znanymi (głównie kobietami: aktorki, piosenkarki, pisarki itp.) na temat ich życia prywatnego.

Zauważyć jednak trzeba, że dwóch omawianych tytułów to „Poradnik domowy” więcej stron przeznaczają na problematykę pracy w domu. Średnio w poszczególnym numerze około ¼ tekstów jest związana z pracami domowymi, a gdy dodać dział kulinarny, udział ten wzrasta do

około 1/3. Natomiast w „Claudii”, już po uwzględnieniu przepisów kulinarnych, badana problematyka stanowi nie więcej niż ¼ poszczególnego wydania. W obu czasopismach poświęca się też wiele uwagi modzie, urodzie, zdrowiu i podróżom.

Jeśli chodzi o „Twój styl”, to struktura miesięcznika nie pozwala w sposób tak precyzyjny wyróżnić artykułów, które dotyczą pracy w domu. Na pierwszy rzut oka można więc odnieść wrażenie, że temat ten nie jest w nim obecny, nie jest to jednak prawda. Analogicznie jak w pozostałych dwóch czasopismach w „Twoim stylu” znajdują się wywiady z gwiazdami, które niejednokrotnie opowiadają o swoim domu i pracach, które lubią, lub nie, w nim wykonywać. Specyficzną cechą „Twojego stylu” jest natomiast uwzględnianie problematyki nieodpłatnej pracy domowej w artykułach o relacjach w związkach oraz dotyczących poszukiwania przez kobiety pracy zawodowej.

Przykładem pierwszego typu tekstu może być artykuł „Co nas kręci co nas podnieca?” Marty Bednarskiej. Autorka przytaczając doświadczenia kilku kobiet starała się ustalić, jak to się dzieje, że w niektórych związkach ciągle toczy się „wojna”, a one nadal trwają. Bohaterki zastanawiały się nad tym, co je najmocniej drażni w partnerach, a co powoduje, że chcą z nimi być. W wypowiedzi niemal każdej kobiety pojawiły się prace domowe: albo jako punkt zapalny, gdy mężczyzna większość prac domowych traktuje jako „babskie zajęcia”, albo jako atut wybranka, gdy ma egalitarne podejście do zadań domowych. Oto przytoczone w tekście wypowiedzi bohaterek:

- (1) *Paweł to tata fajny, ale nie idealny. Uważa, że jest od misji specjalnych. Codziennosc, czyli dzieci z katarem i trzecią zgubioną w tygodniu parą rękawiczek – to moje zadanie. (...) Kilka lat temu zostawiłam dziecko pod jego opieką. Po moim powrocie zakomunikował: „Przypilnowałem CI dzieciaka i nawet książki nie mogłem poczytać w spokoju”. Chciałam się rozwieść!;*
- (2) *Zdania, które wywołują u mnie alergię” „Pozmywałem CI, odkurzyłem CI, nastawiłem CI pranie...” „Co za wspaniałe gest!”- warczę. Poślubiłam roztrzepanego naukowca, w którego kawalerce pajęczyny wyglądały jak girlandy. Czasem wymownie spoglądam na brudne talerze: „Ty oczywiście nie jadasz? I nie naniosłeś błota po spacerze z psem i na pewno nie brudzisz ubrań”. Głównie to ja sprzątam.;*
- (3) *Uwielbiam Marcina za podejście: to są NASZE dzieci. Czytaj: on tak samo jak ja wstaje w nocy do czteromiesięcznej Zuli, przewija, karmi z butelki. Szamocze się z wózkiem, nosi małą na*

rękach, wozi na szczepionki. (...) Chyba zaraziłam męża ideologią gender, zanim jeszcze to słowo stało się modne. Dla Marcina nie ma kobiecych i męskich obowiązków, zwłaszcza w domu. A najbardziej kocham go za to, że to nie jest manifestacja dobrej woli, tylko wrodzona cech charakteru. Sam wpada na pomysł, żeby umyć lodówkę, nastawić i rozwiesić (!) pranie, robi listę zakupów i je przywiezie. No i jeszcze ugotuje wiejski rosół i upiecze łososia.

Wśród artykułów dotyczących relacji w związkach zwraca też uwagę tekst „Jestem żoną, ale...” Agnieszki Litorowicz-Siegert, w którym autorka próbowała znaleźć przyczyny, dla których kobiety zdradzają swoich mężów (niekoniecznie fizycznie). Dla przykładu, jedna z bohaterek jako kluczowy powód szukania więzi emocjonalnej poza małżeństwem wskazała sztywne wyobrażenie męża o rolach w małżeństwie, oczekiwanie od niej wykonywania wszystkich prac domowych i rezygnacji z innych obszarów życia: *Ja dbam o dom. Przygotowuję obiad na 17, chodzę na wywiadówki Krzysia. Zaczęłam studia zaoczne, ale odpuściłam. Robert twierdzi: albo, albo. Rodzina albo kariera. Ma koleżanki, które poświęciły się pracy i przegapiły czas na dzieci. Inna rzecz, że niektóre z tych koleżanek bardzo chwali. Wciąż słyszę: wyobraź sobie, Majka wywalczyła staż, Iza wygrała konkurs... Ja nie wygram, bo nie startuję. Gdy próbowałam odświeżyć pomysł studiów, Robert się wściekł. A gdy jest zły zaczyna krzyczeć. Boję się tego krzyku.*

Drugi rodzaj tekstów, stanowiły artykuły publikowane w serii „Polka wraca do pracy” Reprezentatywny może być w tej grupie wywiad Jagny Kaczanowskiej z Sabiną Dąbrowską-Olbryś „Pokaż że jesteś dobra”. Trenerka rozwoju kompetencji zawodowych i osobistych pracowników podkreślała w nim znaczenie doświadczenia zdobytego w domu, kompetencji, które nabywa się zarządzając własnym gospodarstwem domowym i organizując życie rodzinne. *Kilka lat temu przeprowadziłam rekrutację do działu wsparcia sprzedaży. Potrzebowałam kogoś innowacyjnego, ze świetną organizacją czasu, otwartego na zmiany. Dostaliśmy kilkaset zgłoszeń, a ja do dziś pamiętam jedno: od młodej mamy. W liście motywacyjnym napisała: „Jestem innowacyjna – każdego dnia muszę wymyślić nowy sposób przekonania mojego dziecka do włożenia czapki, inną technikę ugotowania i podania zupy jarzynowej, której mój niejadek nie cierpi. Świetnie organizuję czas – wkładam pościel do pralki, zawiązuję buciki trzylatkowi, w tym samym czasie przygotowuję się do egzaminu ze statystyki i karmię kota. Jestem otwarta na zmiany – każdego dnia mój świat się zmienia, bo zmienia się i rozszerza świat mojego dziecka”. To było dowcipne, ciekawe, wciągające i prawdziwe. Młoda mama przekonała nas, że jest właściwą kandydatką. (...)*

Zachowania z życia prywatnego naprawdę nie różnią się tak bardzo od tych z pracy. Jeśli ktoś jest pomysłowy i aktywny w domu, nie będzie też usypiał za biurkiem jak leniwiec trójpalczasty.

Innym tekstem z tej serii był raport „Komu jestem potrzebna?” wskazujący na bariery na rynku pracy, które napotykają kobiety. Z punktu widzenia monitorowanych treści ważniejszy jednak od samego artykułu wydaje się być list do redakcji, który w odpowiedzi na wspomniany artykuł napisała czytelniczka. Zatyłowała go „Jestem potrzebna mojej córce na pełnym etacie”, gdyż – jak w nim wyjaśniła – zrezygnowała z kariery zawodowej, aby zająć się niepełnosprawnym dzieckiem, być z nim w domu.

Kluczowym, z punktu widzenia omawianej tematyki, artykułem opublikowanym w „Twoim stylu” w czasie 6 miesięcy objętych badaniem był jednak tekst Jagny Kaczonowskiej „Mąż w roli żony”. Na początku artykułu autorka przytoczyła zdarzenie ze swojego życia: *I nagle Anka zaczęła wrzeszczeć „Nienawidzę tego, wszystko na mojej głowie, sprzątanie, gotowanie, pranie, dzieci, mam dość!” Patrzyłam zbaraniała. Tomek też. Co jej się stało? Jak to wszystko na jej głowie? Przecież mieli opinię małżeństwa modelowego, nowoczesnego, z partnerskim podziałem ról... Prawda to, czy iluzja? Każdy mężczyzna, którego znam, robi coś w domu. Ale każda kobieta, którą znam, czuje się przytłoczona obowiązkami, zapracowana, nieraz – półprzytomna ze zmęczenia. Ta sytuacja zainspirowała ją do zapoznania się z dostępnymi wynikami badań. Dowiedziała się, że mężczyźni są w domu najczęściej od zadań specjalnych, a kobiety zajmują się mnóstwem niezauważalnych przez innych czynności. W związku z tym autorka postanowiła przeprowadzić eksperyment. Do udziału zaprosiła parę znajomych, którzy mają dwójkę dzieci, obydwójce pracują zarobkowo, a prace w domu wykonują według stałego podziału – jedne dla kobiety, inne dla mężczyzny. Eksperyment polegał na trwającej tydzień zamianie ról: prace, które dotychczas wykonywała żona miał przejąć mąż i odwrotnie. *Był momenty, kiedy chciałam Grześka wyręczyć. Na przykład, gdy robił pranie. Bo sama zrobiłabym to szybciej, za jednym razem. Ale dobrze, że nie interweniowałam. **Kobiety biorą sobie wszystko na głowę, bo sądzą, że robią to lepiej. Ale przecież następnym razem Grzesiek będzie już wiedział, jak rozwieszać mokre rzeczy. Chciałabym, żeby Miłosz dorastał w przekonaniu, że mężczyzna też może prac i prasować, i jest OK. (...) Dopiero po kilku dniach gospodarowanie „po kawalersku”, czyli bez krzątania się, widać, ile pracy codziennie wkłada Julia, w to, żeby ich dom był czysty i przytulny. Oboje, i Julia, i Grzegorz, przyznają, że eksperyment zmienił ich spojrzenie, na wiele spraw. Grzegorz teraz znacznie bardziej docenia****

„niewidzialną pracę” Julii, a ona zaczyna się zastanawiać, czy wszystkie „niewidzialne zadania” musi wykonywać sama. Przecież mieszkają tu we czwórkę.

Eksperyment skłonił do refleksji nad podziałem prac domowych nie tylko jego uczestników, ale stał się też przykładem dla czytelniczek. W liście do redakcji jedna z nich napisała *Przed chwilą skończyłam kosić trawę w ogrodzie, wzięłam prysznic i mimo, że jestem wykończona, przede mną jeszcze sporo niewidzialnej pracy. Dziś jednak mając w głowie wasz artykuł, czuję się mniej nieszczęśliwa, ponieważ do tej pory myślałam, że ten problem dotyczy tylko mnie i tylko mnie jest z tym źle. Teraz wiem, że jeśli sama nie wprowadzę zmian w swoim życiu, to nikt się nade mną nie zlituje! (...) Zaczynam się powoli buntować, bo mąż w wolne dni odpoczywa, mój czas wolny to same obowiązki, a zajęć w domu nie ceni się i nie szanuje. Praca zawodowa, małe dzieci, psy, duży dom i ogród, zakupy, opłacenie rachunków. Po całym dniu jestem bardzo zmęczona, a zamiast wdzięczności i słów docenienia, słyszę wyrzuty, że nie jestem wampem!*

4. POLITYKA - WIZERUNEK PRACY W DOMU W SERWISACH INFORMACYJNYCH I PRASIE SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ

SERWISY INFORMACYJNE

W pierwszym półroczu 2014 r. wyemitowanych zostało po 181 wydań serwisów informacyjnych objętych monitoringiem („Fakty” o godz. 19.00, „Wiadomości” o godz. 19.30, „Wydarzenia” o godz. 18.50). Biorąc pod uwagę to, że każde wydanie serwisu liczyło ok. 25 minut, to łączny czas ich emisji wyniósł 223 godziny. Ważne jest też to, że średnio każdego dnia, jeden z trzech objętych monitoringiem serwisów oglądało łącznie aż 9,7 mln osób¹⁰, co stanowiło prawie ¼ wszystkich mieszkańców i mieszanek Polski. Badane serwisy informacyjne miały więc bardzo szeroki zasięg oddziaływania.

Na podstawie przeprowadzonego monitoringu można stwierdzić, że problematyka pracy domowej nie była powszechnie poruszana w serwisach informacyjnych. Podczas prezentacji najważniejszych informacji z kraju i ze świata raczej nie pojawiały się tego typu materiały. **W ciągu 6 miesięcy realizacji badania zaobserwowano tylko jeden tydzień w marcu (20-23 marca), kiedy to osoby pracujące w domu były jednym z tematów wszystkich monitorowanych serwisów informacyjnych.** Materiały dotyczyły protestu rodziców, którzy zajmują się całodobowo opieką nad niepełnosprawnymi dziećmi. Domagali się oni od rządu uznania swojej pracy opiekuńczej za pracę zawodową i przyznania im minimalnej pensji z pełnym ubezpieczeniem. Kluczowe znaczenie dla uznania tego protestu za istotny, a co za tym idzie, prezentacji go w głównych wydaniach serwisów informacyjnych, wydaje się mieć fakt, że protestujący okupowali budynek sejmu (niektórzy wraz ze swoimi chorymi dziećmi), co nie mogło pozostać niezauważone przez polityków. Praca w domu „wyszła więc z domu” i weszła – dosłownie – na teren sfery publicznej. W emitowanych materiałach prezentowano nie tylko wypowiedzi samych protestujących, ale przede wszystkim relacjonowano ich kontakty z najistotniejszymi politykami w

¹⁰ Obliczono na podstawie oglądalności serwisów informacyjnych w poszczególnych miesiącach z wyników badań prezentowanych na witrynie: <http://media2.pl/>.

kraju (premier, minister pracy i polityki społecznej).

Warto zaznaczyć, że okupacja sejmu przez rodziców dzieci z niepełnosprawnościami trwała kilkanaście dni, a od pewnego czasu towarzyszył jej protest opiekunów niepełnosprawnych osób dorosłych, jednak po 4 pierwszych dniach w głównych serwisach informacyjnych zaprzestano prezentacji tego tematu.

Z wyjątkiem opisanego powyżej protestu, nie było w serwisach informacyjnych zdarzenia dotyczącego nieodpłatnej pracy domowej, które byłoby zaprezentowane przez więcej niż jedną stację. Zdarzały się pojedyncze materiały dotyczące trudnej sytuacji socjalnej konkretnych rodzin wychowujących dużą liczbę dzieci lub informacje o polityce prorodzinnej rządu bądź alternatywnych pomysłach partii opozycyjnych. Do pierwszego rodzaju należy zaliczyć reportaż wyemitowany w „Wiadomościach” w maju, na temat sytuacji ojca pięciorga dzieci, którego żona zmarła przy porodzie, a on nie może skorzystać z rocznego urlopu macierzyńskiego, ponieważ żona nie pracowała zarobkowo, bo zajmowała się dziećmi. Przykładem drugiego typu informacji był materiał prezentujący przywileje przysługujące rodzicom z tytułu posiadania dziecka, m. in. mechanizmy służące ułatwieniu łączenia życia zawodowego z rodzinnym, pokazany jako „jedyńka”, w dzień dziecka w „Faktach”.

Na zakończenie należy podkreślić, że **problematyka pracy w domu była marginalnie poruszana w serwisach informacyjnych, łączny czas materiałów związanych z nią można szacować na mniej niż 1 godzinę, co stanowi jedynie 0,4% całego czasu emisji objętych monitoringiem wydań serwisów informacyjnych.**

PRASA SPOŁECZNO-POLITYCZNA

W zakresie prasy o tematyce społeczno-politycznej badaniem objęto trzy tygodniki o najwyższych nakładach: „Gość Niedzielny”, „Polityka”, „Newsweek Polska” oraz trzy dzienniki, kierując się tą samą zasadą: „Fakt Gazeta Codzienna”, „Gazeta Wyborcza”, „Super Express”. Podobnie jak w przypadku serwisów informacyjnych, również w prasie społeczno-politycznej problematyka nieodpłatnej pracy domowej nie była często poruszonym tematem. Jedynym wydarzeniem, które zostało przedstawione przez wszystkie monitorowane tytuły (z wyjątkiem „Gościa niedzielnego”) był protest opiekunów osób niepełnosprawnych.

PROTEST OPIEKUNÓW OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH W PRASIE

Sposób przedstawiania problematyki pełnoetatowej opieki nad osobami zależnymi oraz samego protestu z tym związanego nie był w poszczególnych tytułach taki sam. W „Polityce” Paweł Kubicki w artykule „System niepełnosprawny” nie odniósł się do doświadczeń i postulatów osób protestujących, natomiast skrytykował rozwiązanie wynegocjowane między rządem a protestującymi. Autor stwierdził, że najtańszym systemowym rozwiązaniem jest aktywizacja zawodowa opiekunów osób niepełnosprawnych, a więc państwo powinno iść w kierunku rozwijania publicznych usług opiekuńczych, a prawo do świadczeń nie może być uzależnione od statusu na rynku pracy. Sama rekomendacja w zakresie rozwoju kierunków polityki społecznej wydaje się być słuszna, jednak tekst zaskakuje brakiem podmiotowego traktowania samych osób protestujących: *wpychanie większości rodziców niepełnosprawnych dzieci w rolę niewolniczych opiekunów nie oplaca się nam jako państwu. Wystarczy policzyć koszty alternatywne.*

Inne podejście do prezentacji omawianego zagadnienia przyjęła redakcja „Newsweeka”. W tekstach publikowanych na łamach tego czasopisma, całkowicie został pominięty wymiar polityczny, w artykułach nie pisano o proteście, rozwiązaniach systemowych czy uzawodowieniu opieki nad niepełnosprawnymi dziećmi, podkreślano natomiast wymiar społeczny tematu. W wywiadach „Co boli rodziców niepełnosprawnych dzieci?” czy „Niepełnosprawne dzieci. Tylko trochę inne” zaprezentowano historie konkretnych rodzin: ich problemy, odczucia, relacje z dzieckiem. Warto zaznaczyć, że w obu tygodnikach („Polityka” i „Newsweek”) tematowi opiekunów dzieci niepełnosprawnych została poświęcona także okładka.

Dzienniki ze względu na swój charakter, publikowały więcej artykułów niż tygodniki, ale były one krótsze i miały bardziej sprawozdawczy charakter. Czytając kolejne teksty z „Gazety Wyborczej” dość precyzyjnie można poznać przebieg protestu: jego postulaty i rezultaty:

21.03. - *Zwykle matka rezygnuje z pracy, by poświęcić się dziecku. Rodzina zaczyna żyć z jednej pensji, oplacać dojazdy do lekarzy, leki, rehabilitację, specjalistyczny sprzęt, pampersy. Trzeba być zamożnym, by to unieść, albo wyspecjalizować się - jak mówią niektórzy rodzice - w "żebraniu": zakładać konta, apelować o pomoc.*

Brakuje warsztatów terapii zajęciowej, miejsc, w których osoby z chorobą Downa, autyzmem mogłyby spędzać czas. Brakuje pielęgniarek, opiekunów mogących wyręczyć choć na

chwilę rodziców przykutych do łóżek swoich niepełnosprawnych dzieci. (...)

Jak to jest, że nauczyciel już po siedmiu latach pracy ma prawo do rocznego, płatnego urlopu? Kosztuje to polskie państwo (samorządy) 700 mln zł rocznie. Dlaczego do emerytur górniczych państwo co roku dokłada z budżetu 4 mld zł? Albo funduje bogatym rolnikom emerytury (KRUS jest w ponad 90 proc. dotowany przez państwo).

To właśnie przez uleganie silnym, egoistycznym grupom nacisku nie stać państwa na potraktowanie ciężkiej, 24-godzinnej pracy rodziców dzieci niepełnosprawnych jak zawodu opiekuna, za co należy się minimalny zarobek. Niestety także rodzice dzieci niepełnosprawnych nauczyli się, że tylko siłą można coś w Polsce wywalczyć.

23.03. - *Rodzice opiekujący się niepełnosprawnymi dziećmi dostaną świadczenie pielęgnacyjne w wysokości płacy minimalnej, dziś to 1680 zł brutto, ale dopiero w 2015 lub 2016 roku - zapowiedział wczoraj minister pracy Władysław Kosiniak-Kamysz.*

28.03 - *Do protestujących rodziców niepełnosprawnych dzieci w czwartek dołączyli opiekunowie dorosłych osób niepełnosprawnych. Główne postulaty to uzawodowienie opieki i świadczenia w wysokości płacy minimalnej. (...) - Jesteśmy tu, ponieważ czujemy się dyskryminowani. Nie zgadzamy się z podziałem opiekunów. Rząd stara się skłócić nasze środowiska, a my jesteśmy pod Sejmem, bo walczymy o wszystko, teraz nie mamy nic - mówiła Małgorzata Grzyb z Organizacji Środowiskowej Opiekunów Osób Dorosłych Niepełnosprawnych Ogólnopolskiego Pracowniczego Związku Zawodowego „Porozumienie Pracownicze”, która jest jednym z inicjatorów protestu. Specjalny zasiłek opiekuńczy przysługuje tylko wtedy, gdy spełnione jest kryterium dochodowe. Uczestnicy protestu skandują hasła „Stop wykluczeniu!”, trzymają transparenty z treścią art. 32 Konstytucji, który mówi o zakazie dyskryminacji.*

Najwięcej tekstów opublikowano w „Super Ekspresie”, oto ich tytuły: „Protest przed Sejmem. Opiekunowie dorosłych niepełnosprawnych chcą wyższych zasiłków”, „Trwają protesty w Sejmie!”, „Dramat matki niepełnosprawnego dziecka: Nie mam gdzie leczyć syna!”, „Co dalej z walką rodziców niepełnosprawnych dzieci. Zawieszają protest w Sejmie?”, „ZASIŁKI DLA NIEPEŁNOSPRAWNYCH. Rozpacz matki niepełnosprawnej 20-latki: Premierze! Pomóż przewinać mi córkę!”, „Prawdziwe problemy Polaków: Jak przeżyć za 1153 zł! Kasia Tusk, córka premiera: Co założyć do butów wartych 2000 zł!”, „Zasiłek dla niepełnosprawnego senatora 6000 zł! Zasiłki dla matki niepełnosprawnego dziecka 1159 zł! Gdzie sprawiedliwość?”, „Koniec

protestu. Rodzice niepełnosprawnych dzieci opuszczają Sejm”.

Najbardziej sensacyjne tytuły pojawiały się w „Fakcie”: „Okupacja Sejmu przez rodziców niepełnosprawnych dzieci. Czego żądają od premiera?”, „Premierze! Przestań zabijać nasze dzieci! Dramatyczny apel rodziców niepełnosprawnych dzieci”, „Tak harują matki chorych dzieci”, „Rodzice niepełnosprawnych dzieci odpuścili”.

Zarówno w „Super Ekspresie”, jak i w „Fakcie” prezentowane treści były bardzo emocjonalne. Oto kilka przykładów:

- (1) *Tak dramatycznych scen w Sejmie dawno nie było. Około 20 rodziców z niepełnosprawnymi dziećmi nocowało na korytarzach Sejmu ze środy na czwartek. Protestują przeciwko głodowym zasiłkom. - Mam około tysiąca złotych na siebie i córkę. Jesteśmy same. Ledwo nam starcza na leki - mówi Agnieszka Chwastarz (29 l.), mama 7-letniej Nikoli.*
- (2) *Matki z niepełnosprawnymi dziećmi już drugi tydzień walczą w Sejmie o lepsze życie dla swoich pociech. Teraz muszą wyżyć z zasiłków, które ledwo przekraczają tysiąc złotych. Ale swoje problemy ma też Kasia Tusk (27 l.). Premierówna nie może się już doczekać, kiedy założy swoje nowe buty za ponad 2 tys. zł!*
- (3) *Zdesperowanym rodzicom puszczają nerwy. - Niech pan przestanie zabijać nasze dzieci! Na kolejnej grupie dzieci chcecie zarobić! - grzmiała w sobotę do Donalda Tuska (57 l.) Elżbieta Karasińska, jedna z protestujących matek. Trudno jej się dziwić, że nie przebiera w słowach. Przecież ci rodzice rezygnują z wszystkiego i koncentrują się na opiece nad niepełnosprawnymi dziećmi. Od polityków oczekują konkretnego wsparcia!*
- (4) *To nie jest osiem godzin pracy dziennie, ale całodobowa ciężka praca przy chorym dziecku. – Ja nie mówię o tym, jak wygląda mój dzień, bo ja pracuję całą dobę – mówi nam Zofia Kowalska (50 l.), mama niepełnosprawnego Damiana (24 l.). To tacy rodzice jak pani Zofia walczą o podwyższenie świadczeń.*

PRACA W DOMU NA ŁAMACH TYGODNIKÓW

Praca w domu zdecydowanie nie należy do grona tematów, którymi w badanych miesiącach interesowały się tygodniki społeczno-polityczne. Ich podejście było bardzo podobne do podejścia serwisów informacyjnych. Ani w „Gościu niedzielny”, ani w „Polityce” nie wydrukowano tekstów, w których praca domowa byłaby jednym z głównych, albo najważniejszym wątkiem.

W „Gościu niedzielnym” dało się co prawda zidentyfikować pojedyncze zdania o pracach domowych w kilku tekstach poświęconych walce przeciwko tzw. „ideologii gender”, ale ciężko jest je analizować. Można odnieść wrażenie, że tygodnik nie miał w tej sprawie spójnej linii programowej, gdyż np. jeden autor prezentował opinię, że prace domowe należy dzielić według „naturalnych” ról płciowych i, że są one niezienne, inny (a właściwie inna) twierdziła zaś, że partnerski podział obowiązków domowych jest normalny i nie ma nic wspólnego z „gender” (tzn. kulturowymi rolami płci).

Najwyraźniej wątek nieodpłatnej pracy domowej został zaznaczony w „Newsweeku”, w ramach dwóch artykułów w ostatnim majowym numerze. W wywiadzie o macierzyństwie „Siłaczka (nie)pęka” Sylwia Hutnik pisała o oczekiwaniach wobec matek, wizerunku, któremu nie sposób sprostać. Stwierdziła, że w Polsce kobieta musi mieć poczucie winy, jeśli nie wyrabia się ze wszystkimi zadaniami. Rozwinięciem poruszonego problemu był artykuł Leny Mróz „Matki Polki. Idealne i wściekłe”. Żadna z bohaterek, które zgodziły się opowiedzieć o swoich problemach ze sprostaniem oczekiwaniom i brakiem czasu na wszystkie zadania, nie zgodziła się na podanie swojego nazwiska. Autorka tekstu wskazała, że problemy z byciem idealną matką są tematem tabu, którego na co dzień Polki skrzętnie unikają. Oto historie, które pojawiły się w artykule:

- (1) *U Aleksandry jest tak: haruje od rana do wieczora, ale mąż pracuje jeszcze dłużej. Nawet jeśli mąż stara się w domu pomagać, to i tak na niej spoczywa ciężar całej logistyki z dziećmi. To ona wie, kiedy przyjdzie opiekunka, ona daje lekarstwa, gdy maluchy są chore, panuje nad grafiką ich zajęć dodatkowych i spotkań z kolegami. Mąż tylko odprowadza dzieci do szkoły, wychodzi z nimi na rower, gotuje obiad. – To nie zdejmuje ze mnie poczucia pełnej odpowiedzialności za wszystko – mówi Aleksandra. (...)*
- (2) *Przy trzecim chciała nawet zostać dłużej w domu, ale zaczął się kryzys na rynku i musiała wrócić do pracy. – Nadal chciałam sprostać wizji perfekcyjnej matki – przyznaje. Więc w przerwach między jednym projektem a drugim gotowała, prała, sprzątała, odrabiała z dziećmi lekcje. W myślach wciąż opracowywała i udoskonalała metody jak najlepszego wykorzystania czasu. Nawet w najdrobniejszych kwestiach: szła z sypialni do kuchni i zbierała po drodze brudne ubrania, wrzucała je do pralki, a potem brała się do mycia naczyń. I już układała listę zakupów. Nie, nie udało jej się przerzucić części obowiązków na męża. – On uważał i wciąż uważa, że świetnie sobie ze wszystkim radzę. Gdy go o coś poproszę, wścieka się, że organizuję*

mu życie. Czasem odnoszę wrażenie, jakbym Miała jeszcze jedno dziecko – żali się Olga. (...) Olga zwolniła dopiero wtedy, gdy trafiła do szpitala z silnymi zawrotami głowy.

(3) *Czasy są także takie, że cokolwiek by matki wybrały – wybiorą źle. Sfrustrowane są również te, które w pogoni za idealnym macierzyństwem zostają w domu. Ba, czują się jeszcze gorzej niż pracujące koleżanki. Jak wynika z badań socjolog Marty Olcoń-Kubickiej z 2009 roku, presja na matki udomowione jest jeszcze większa, bo przez otoczenie są postrzegane jako te, które nic nie robią.*

– To kolejny paradoks, z którym musi się dziś zmierzyć matka Polka – zauważa socjolog Małgorzata Sikorska. – Z jednej strony wywierana jest na nią presja, by zrezygnowała z pracy i została z dzieckiem w domu, a z drugiej pełnoetatowe zajmowanie się potomkiem i obowiązkami domowymi przestało być w dobrym tonie – dodaje.

PRACA W DOMU NA ŁAMACH DZIENNIKÓW

W dziennikach tematyka pracy domowej była nieco częściej przywoływana niż w tygodnikach, ale artykuły poruszające te zagadnienia stanowiły jedynie wąski margines wszystkich publikowanych tekstów.

„Fakt” i „Super Ekspres” ze względu na tabloidowy charakter najczęściej prezentowały pracę domową w kontekście „newsów” z życia celebrytów i celebrytek, jednak w obu dziennikach artykuły te nie były publikowane często (średnio raz na 2 tygodnie). Często miały postać tzw. „fotorelacji”, opisujących znane postaci show biznesu, czasem też polityki, podczas zakupów, odwożenia dzieci do szkoły, wychodzenia z dziećmi na spacer, naprawiania samochodów itp. Artykuły tego typu nosiły tytuły: „Po północy karmiła dziecko w knajpie”; „Wujek Radek świetnie pompuje”; „Szok! Gardias jak zwykła Polka dźwiga siaty” itp. W obu gazetach w półroczu objętym monitoringiem najczęściej (bo kilkanaście razy) publikowane były artykuły omawiające konkretne sytuacje związanych z opieką nad dziećmi z życia Małgorzaty Rozenek i Radosława Majdana oraz niemal równie często – Anny Muchy.

Drugim typem tekstów dotyczących pracy w domu, drukowanych kilkakrotnie w ciągu pół roku były artykuły piętnujące konkretne kobiety za niewłaściwe wywiązywanie się z obowiązków opiekuńczych. W „Super Expresie” można było przeczytać tekst zatytułowany „Gospoia zajmuje się panią generałową lepiej niż własna córka”, w którym Monika Jaruzelska była negatywnie

oceniana za to, że nie spędza, po śmierci ojca, wystarczająco dużo czasu ze swoją schorowaną matką. „Fakt” natomiast pobudzał emocje czytelniczek i czytelników takimi tekstami jak np. „Co za kobieta? Matka zabrała dzieci na imprezę alkoholową”, w którym zwrócono uwagę na złe wywiązywanie się przez matkę z zadań opiekuńczych wobec dzieci. W tekście jednak pominięto dociekania na temat miejsca pobytu i zajęć ojca w tym czasie.

Na odrębną uwagę zasługuje artykuł Justyny Więcek opublikowany w „Fakcie” z okazji dnia kobiet pt. „Polki za pracę w domu powinny zarabiać 10 tys. zł. miesięcznie”. Autorka napisała: *Sprzątanie, gotowanie, pranie, prasowanie i jeszcze wychowywanie dzieci – nikt tak naprawdę nie liczy, ile wysiłku wkłada w codzienne domowe zajęcia przeciętna Polka. I ile czasu poświęca? My to sprawdziliśmy. Każda pani domu pracuje średnio 46 godzin tygodniowo. To więcej niż na pełnym etacie, choć większość Polek domowe obowiązki łączy z pracą zawodową. Za domowe prace wynagrodzeniem jest szczęście i radość rodziny. Gdyby jednak przeliczyć te obowiązki na pieniądze, to – wedle stawek rynkowych – wyszłaby całkiem pokaźna pensja. Nawet 10 tys. zł miesięcznie! Tyle, ile zarabiają np. posłowie. (...) Choć prawie 1,5 milionów kobiet na pełen etat pracuje w domu, za swoją pracę nie dostaje nawet złotówki. I nie mogą z tego powodu liczyć na emeryturę czy ubezpieczenie zdrowotne. **ONZ już kilka lat temu wydała wytyczne, zgodnie z którymi praca kobiet w domu powinna zostać uregulowana. Jedyne Szwajcarzy i Niemcy przyjęli zasadę, że jeśli jedno z małżonków nie pracuje i opiekuje się dziećmi, to składka emerytalna pracującego jest dzielona na pół. A jak jest w Polsce? Państwo, owszem, opłaca składki emerytalne za kobiety, ale tylko te na urlopach macierzyńskich i wychowawczych. (...) – Dlatego warto by pomyśleć o tym, by osoby, które angażują się w wychowanie dzieci, nie pracują, ale poświęcają swój czas domowi, mogły liczyć na dodatkową pomoc państwa. Stąd mój pomysł, by rodzicom – chodzi tu głównie o matki – za dziecko wychowywane do 18. roku życia dopisać do emerytury dodatkowe lata. I tak: za jedno dziecko – trzy lata, za dwa – sześć, za trzy – dziewięć, za cztery i więcej – dziesięć lat. To byłby maksymalny pułap. W ten sposób państwo mogłoby rodzicom zrekompensować koszty, jakie ponoszą przez wiele lat na wychowanie dzieci – postuluję Kluza.***

Tekst ten w całości i wprost jest poświęcony nieodpłatnej pracy w domu, a sama praca domowa w pełni przypisywana jest kobietom. Choć w artykule nie ma bezpośredniego odwołania do dorobku kampanii „Dom to praca”, to przywoływane w nim informacje wskazują na to, że

autorka korzystała m.in. z materiałów publikowanych na naszym portalu: www.domtopraca.pl (np. informacje o składkach pół na pół w Szwajcarii czy Niemczech). Również język, którym konsekwentnie posługuje się dziennikarka (sformułowanie „praca w domu”) pozwala przypuszczać, że posiłkowała się ona się naszymi raportami.

Na tle „Faktu” i „Super expresu”, gdzie praca domowa pojawia się jako wydarzenie z życia gwiazd lub bulwersująca historia „zwykłej” kobiety nie wywiązującej się należycie ze swoich obowiązków domowych, teksty publikowane w „Gazecie wyborczej” mają zupełnie inny charakter. Linia programowa tego dziennika w zakresie prezentacji treści związanych z pracą w domu wydaje się być świadoma i konsekwentna. W ciągu miesięcy objętych badaniem, z jednej strony publikowane były artykuły dotyczące partnerskiego podziału obowiązków w rodzinie (obydwoje rodzice pracują po równo zawodowo i w domu), wskazujące na nadmierne obciążenie kobiet pracą i potrzebę większej aktywizacji mężczyzn w domu, a z drugiej strony pojawiał się też nurt inspirowany najnowszą książką Agnieszki Graff „Matka Feministka”, podnoszący problem obciążenia matek pracą opiekuńczą i niewystarczającej obecności tej tematyki w głównym nurcie polskiego feminizmu.

Przykładami artykułów pierwszego typu są dwa lutowe teksty Natalii Waloch-Matlakiewicz „Z partnerstwem w polskim małżeństwie to jak z demokracją w Rosji” i „Marzymy o partnerstwie, a same pogrążamy się w krzątaństwie”. Punktem wyjścia do rozważań autorki stały się wyniki badania CBOS zaprezentowane w raporcie „O roli kobiet w rodzinie”, z których wynika, że połowa Polek popierająca partnerski model podziału obowiązków nie realizuje go w swoim domu. Felietony te odróżniają się od innych tekstów o partnerstwie publikowanych w „Gazecie wyborczej” prowokacyjnym stylem (np. *Co druga chojraczka radząca Polkom, by pogoniły mężów do garów nie jest w stanie własnemu małżonkowi wcisnąć mopa do ręki*), a także obwinianiem kobiet za istniejący stan rzeczy (np. *Wiadomo powszechnie i od dawna, że szewc bez butów chodzi. Natomiast teraz wiadomo także, że feministka na szmacie jeździ. Mało tego, nie pozwala partnerowi pomagać sobie w domu.*).

Na zmiany w zakresie obciążenia pracą w domu związane z pojawieniem się dziecka w związku, i na to, że „do tanga trzeba dwojga” wskazuje Agnieszka Graff w wywiadzie Moniki Tutak-Goll „Macierzyństwo to też feministyczny temat”: *O równość trzeba walczyć i o nią dbać, kobieta sama tego nie załatwi. Jeśli chodzi o poziom czystości domu, to rada dla kobiety w związku,*

który nie ma dzieci, jest taka: „Odpuść, niech się lepi”. A rada dla matki małego dziecka: „Niestety, musisz umyć, bo dziecko wylizze podłogę”. **Dziecko powoduje, że standard domu – zasobności lodówki, tego, że musi być ciepłe, ugotowane – rośnie. Dziecko nie pójdzie na kebab, musi być zupa. Teraz zadaniem nie jest odpuszczenie, ale takie zorganizowanie, żeby mężczyzna miał stały zestaw zadań. To bardzo ważne, by partner, mąż, włączył się nie tylko w rodzicielstwo, ale także w obowiązki domowe. W moim domu ja zajmuję się praniem i więcej czasu spędzam z dzieckiem, a mąż – zakupami i gotowaniem. Nowoczesne związki bezdzietne organizują sobie równość, żywiąc się na zewnątrz i nie przejmując się bałaganem w mieszkaniu. W momencie, w którym pojawia się dziecko, już się tak nie da. I najczęściej okazuje się, że większość obowiązków bierze na siebie kobieta.**

Na inny poziom analizy Agnieszka Graff przechodzi w artykule „Matka Polka Niewidzialna”, gdzie wskazuje, że kwestie związane z podziałem pracy w domu, nie są wyłącznie sprawą wewnętrzną poszczególnych par, ale stanowią sprawę polityczną: *Dylematy związane z rodzicielstwem stanowią obecnie wielki temat ruchów kobiecych na całym świecie, mówi się wręcz o „maternalistycznym zwrocie” w ruchu kobiecym. „Macierzyństwo”, tak jak je rozumieją nowoczesne ruchy macierzyńskie, nie oznacza wiary w jakąś przyrodzoną kobietom odmiennność. Chodzi o światopogląd, w którym opieka sprawowana nad innymi ma realną wartość i pozostaje w centrum uwagi w kształtowaniu prawa i polityki społecznej. (...) sposób, w jaki rozumiemy słowo „praca”. Jak to się dzieje, że tak łatwo znika nam z oczu praca, jaką jest wychowanie dzieci, sprzątanie, gotowanie czy pranie? Dawno już oszacowano, że wartość nieodpłatnej pracy kobiet to 30 proc. PKB. Czy ciche założenie, że kobietom nic się za ten wysiłek od społeczeństwa nie należy, nie jest przypadkiem wynikiem patriarchalnej optyki, z którą feminizm miał przecież walczyć? (...). Nie ulega wątpliwości, że polskie matki też są „przeciążone” i że prędzej czy później czeka nas wielka debata nad tym, jak je odciążyć. **Kwestia pracy opiekuńczej wykracza daleko poza teren wąsko pojętej równości płci. Tu chodzi o przyszłość całych społeczeństw. Nancy Fraser, jedna z najciekawszych postaci współczesnej filozofii politycznej, dowodzi, że liberalne państwa popełniają wielki błąd, ignorując wagę tej problematyki. Jak zatem zorganizować społeczeństwo, by opiekuńcza praca kobiet przestała być niewidzialnym zapleczem dla rynku? I by przestała być pracą niemal wyłącznie kobiecą?***

Wokół problemów poruszanych przez Agnieszkę Graff na łamach „Gazety wyborczej”

wywiązała się dyskusja. W swoich autorskich felietonach wyraźne stanowiska zajęli Jarosław Makowski i Piotr Pacewicz. Pierwszy, w felietonie „Matka Polka (nie)feministka” wskazuje na to, że w kwestii prac opiekuńczej lewica (feminizm) i prawica (katolicyzm) powinny mieć wspólne stanowisko, gdyż i dla jednej i dla drugiej strony ważne są takie wartości jak solidarność, sprawiedliwość i troska, dlatego obie grupy powinny przestać zwalczać się nawzajem i wspólnie przeciwstawić kapitalizmowi, dla którego praca nieodpłatna jest niewidzialna. Piotr Pacewicz natomiast uznał, że stanowisko Graff nie uwzględnia w wystarczający sposób roli mężczyzn, nie wskazuje w jaki sposób mężczyźni mogą się włączyć w zmianę, napisał: *Antidotum jest oczywiste - umatczynić ojców, przeciągnąć ich na jasną stronę rodzinnej mocy. Gotowi do podjęcia ról opiekuńczych dadzą kobietom i sobie samym szansę na równowagę życia i pracy. Ale jak przekonać facetów, że udomowienie nie jest udupieniem?* Autor jednak pozytywnie ocenił znaczenie książki Graff i prezentowanego w niej świata: *Jest w niej wizja świata, w którym rodzicielstwo i w ogóle opieka zostają dowartościowane, rodziny są równiejsze, polityka społeczna odmieniona, wpływy patriarchy ograniczone. Taki świat, wolno pomarzyć, wymagałby kreatywnej szkoły, mniej „męskich” mediów, więcej pieniędzy na usługi i sferę publiczną. W takim świecie kobiety chciałyby rodzić dzieci, bo Europejki rodzą tam, gdzie łatwiej pogodzić pracę domową z zawodową.*

Hanna Samson w felietonie „Upieczmy nowy tort” inspirowanym książką Katrine Kielos „Jedyna płeć” również zwróciła uwagę na to, że podejście do pracy w domu, nie jest sprawą indywidualną i prywatną, kształtuje je system polityczno-gospodarczy: *A gdyby uznać, że sfera reprodukcji i pracy opiekuńczej jest integralną częścią tworzenia PKB? Tę pracę da się wycenić. I że nie tylko kobiety mogą się nią zajmować? Kryzys demograficzny sprawił, że warto o tym pomyśleć, bo wolny rynek nas w tym nie wyręczy. Kobiety rozwiązują łamigłówkę, jak pogodzić pracę zawodową z domem, a tu nie ma dobrych rozwiązań. A gdyby założyć, że człowiek w pewnym okresie życia zwykle chce mieć dzieci, a te wymagają opieki, wtedy moglibyśmy inaczej organizować rynek pracy. Nie mówcie, że się nie da, skoro nigdy tego nie sprawdziliśmy. (...) Dziś wszyscy służymy rynkowi. A może to rynek powinien nam służyć? Kielos przypomina, że feministkom wcale nie chodzi o to, żeby kobiety zdobyły większy kawałek tortu, ale o to, by w końcu upiec nowy tort.*

WNIOSKI

1) OBECNOŚĆ PRACY W DOMU W PRZEKAZACH MEDIALNYCH

Tematyka pracy w domu nie stanowi ważnego obszaru zainteresowań mediów głównego nurtu w Polsce. Zarówno najpopularniejsze serwisy informacyjne, jak i tygodniki społeczno-polityczne w pierwszym półroczu 2014 r. niemal nie podejmowały tego tematu. Trochę częściej gościł on na łamach dzienników (kilka artykułów w miesiącu) i w serialach telewizyjnych (3% czasu), natomiast najbardziej powszechny był w miesięcznikach kierowanych do kobiet (nawet ¼ numeru).

2) PŁEĆ A PRACA W DOMU

W polskich serialach, jak również dziennikach o charakterze tabloidowym („Fakt”, „Super Expres”) oraz czasopismach dla kobiet („Claudia”, „Poradnik domowy”) praca w domu ma twarz kobiety. Wizerunek ten ulega zmianie - w serialach wśród bohaterów poniżej 40. roku życia, gdzie udział mężczyzn w pracach domowych bardzo wyraźnie wzrasta, - w miesięcznikach, gdy mowa jest o wychowaniu dzieci, ten obszar prezentowany jest jako sprawa obydwójga rodziców.

Egalitarne podejście do pracy w domu promuje „Twój styl” i „Gazeta Wyborcza”. W tekstach publikowanych na ich łamach wskazuje się na nierówne obciążenie kobiet i mężczyzn pracą (zawodowa + domowa) na niekorzyść kobiet, a także na pozytywne strony partnerskiego podziału obowiązków.

3) STEREOTYPY A PRACA W DOMU

W przekazach medialnych powszechnie funkcjonują stereotypy płci związane z podziałem prac domowych. W warstwie językowej jest jednak trochę lepiej niż w 2006 r., kiedy to zaczynałam się zajmować problematyką pracy w domu. Wtedy typowe były w prasie nagłówki „Kura domowa...”, natomiast w ostatnim półroczu w żadnej z monitorowanych gazet nie odnotowałam takiego tytułu.

W serialach wśród kluczowych postaci powszechne są stereotypowe wizerunki „Matki Polki” czy „Babci – gospodyni domowej”, ale pojawiają się również postaci nie wpisujących się w te schematy, wyraźny jest także wizerunek „Ojca – partnera, opiekującego nad dziećmi”.

Choć w naszym społeczeństwie funkcjonuje myślenie, jak zauważa Agnieszka Graff w wywiadzie Moniki Tutak-Goll „Macierzyństwo to też feministyczny temat”, *Jeśli masz dziecko, jesteś rozlazłą kwoką, jak nie masz, jesteś zimną suką, jak pracujesz, robisz krzywdę rodzinie, jak nie pracujesz, jesteś darmozjadem.*, to coraz częściej w prasie można spotkać artykuły podejmujące polemikę ze stereotypowym wizerunkiem kobiety-matki. Otwarte teksty o tabuizacji przeciążenia kobiet pracujących na dwa etaty (zawodowy i domowy), potrzebie redefinicji ról w związkach i dowartościowania nieodpłatnej pracy opiekuńczej pozwalają sądzić, że coś zaczyna się zmieniać...

4) PRACA W DOMU JAKO TEMAT POLITYCZNY

Nieodpłatna praca domowa z reguły jest prezentowana jako sprawa prywatna, osobista, kwestia poszczególnych osób czy par. Systemowy charakter problemów z pracą w domu, związek między podejściem do tego obszaru życia a funkcjonującym systemem społeczno-politycznym zauważany jest w polskich mediach bardzo rzadko, z pośród monitorowanych mediów, głównie w „Gazecie Wyborczej”.

Nowym i odrębnym tematem, który niewątpliwie został dostrzeżony, jako spraw polityczna jest sytuacja nieodpłatnych opiekunów osób niepełnosprawnych, którzy stali się grupą interesu, widoczną w przestrzeni publicznej. Właściwie wszystkie najpopularniejsze media relacjonowały ich protest i prezentowały postulaty, tj. uzawodowienie ich ról, czy wzrost świadczeń z tego tytułu do poziomu minimalnej pensji.